Kuryer Poznański.

No. 48. Redaktor odpowiedzialny: Poniedziałek, 1 marca 1875. Ludwik Gayzler. Rok IV

„Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w państwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiéj No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajencye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *Rudolf Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 1 marca.

O przyjęciu lub nieprzyjęciu ze strony pana Buffet powierzonego mu utworzenia nowego francuskiego gabinetu wręcz sprzeczne obiegają pogłoski; prawdopodobnie zapadnie stanowcza z jego strony decyzya po powrocie jego z podróży do choréj matki, który ma dziś lub jutro nastąpić. — Agence Havas dowiaduje się, że frakcye lewicy postanowiły odmówić poparcia swego ministerstwu, którego członkowie nie byliby powołani z łona większości Zgromadzenia. — Dzisiaj ma się także, według najświeższych wiadomości, odbyć w Zgromadzeniu narodowém nowy wybór marszałka i całego biura, a według Agence Havas głosować będą wszystkie frakcye, z wyjątkiem skrajnéj prawicy i bonapartystow, znów za panem Buffet.

W zeszłą sobotę odbyła się, jak do biura Wolffa z Paryża donoszą, w pałacu Elysée urzędowa recepcya posła hiszpańskiego, margrabiego de Molins. W przemowie swéj do marszałka Mac Mahona położył poseł hiszpański mianowicie przycisk na to, że mu powierzono utrzymać i nadal przyjazne stósunki pomiędzy Francyą a Hiszpanią i, jeśli być może, jeszcze one ściślejszemi węzły spoić. Narody francuski i hiszpański, mówił pomiędzy innemi p. de Molins, są wprawdzie rozdzielone niebotycznemi Pyreneami, lecz pobratane są tożsamością pochodzenia i pokrewieństwem języka. W końcu mowy swéj wyraził nowy poseł wdzięczność króla swego za gościnne przyjęcie, jakiego tenże doznawał we Francyi. Marszałek Mac Mahon wyraził w odpowiedzi swéj posłowi szczere życzenia pomyślnego rozwoju i przywrócenia pokoju w Hiszpanii. Z Madrytu nadchodzi równocześnie wiadomość, że król Alfons XII przyjmował w sobotę posłów Anglii i Szwecyi, celem odebrania z rąk ich listów uwierzytelniających. — Podczas gdy w ten sposób nowemu rządowi hiszpańskiemu na polu dyplomatycznem wszystko po myśli się powodzi, nie może się on równém powodzeniem poszczycić na teatrze domowéj wojny. Karliści przeszli, jak się zdaje według najnowszych doniesień, z źródeł nawet madryckich pochodzących, na całéj linii do operacyi zaczepnych. Biuro Wolffa podaje aż trzy odrębne o tém telegramy: Z Madrytu dowiaduje się, „według urzędowych doniesień" o ataku karlistów w sile pięciu batalionów i pięciu dział na pozycye don Alfonsa pod Mont Avril w pobliżu Puente Nuevo. Telegram rządowy donosi oczywiście, że karliści zostali z stratą odparci. Z San Sebastian podaje to samo źródło dalsze i, jak się zdaje, dokładniejsze wiadomości: według tychże odbył się atak ów dnia 26 b. m. z rana, brało zaś w nim udział siedm batalionów karlistów z 12 działami pod wodzą dowódzcy Berriz. Wojsko Alfonsa zmuszone było potrzykroć z pozycyi swych ustępować, lubo w końcu na nich się utrzymało. Walka ustała dopiero pod wieczór, a karliści cofnęli się do Echevari, rzekomo z znacznemi stratami. Załoga w Bilbao stracić miała 150 żołnierza. Jenerał Loma wysłał tamże posiłki. Z Bajonny wreszcie dowiaduje się Biuro Wolffa, że karliści pod dowództwem jenerała Lizzaraga sposobią się do silnego ataku na miasto Puycerdę. Wezwali już miasto do poddania się i grożą w razie oporu zamienienia go w gruzy i popiół. Wszelkie komunikacye na zewnątrz odcięte.

Z Wiednia donosi telegram, że wyrok w głośnym procesie Ofenheima zapadł w sobotę na wieczór i uwalnia go od wszelkiéj winy.

W końcu nadmieniamy, że na piątkowém posiedzeniu pruskiéj Izby poselskiéj zabierał głos poseł Kantak w sprawie uregulowania koryta Warty, sprawie, która pomimo zeszłorocznego przyrzeczenia panów ministrów, dotychczas snem sprawiedliwych w tece ministeryalnéj spoczywa. Stenograficznego sprawozdania z przemówienia szanownego posła dotąd nie otrzymaliśmy.

Szereg Walnych Zebrań w Poznaniu.

Cały przeszły tydzień odbywały się jedne po drugich walne zebrania rozmaitych towarzystw polskich. Miało to pewne znaczenie dla społeczności naszéj, a widok był z wielu względów pocieszający. Mamy obowiązek zastanawiać się nad potrzebami naszego społeczeństwa i obmyślać środki stósowne ku utrzymaniu życia narodowego. Samo z siebie nic się nie robi, bez czynności, zabiegliwości, wytrwałości i konsekwencyi nie podołamy zadaniu, jakieśmy otrzymali w spuściźnie i jakie przekazać musimy następcom naszym. Walne zebrania są środkiem koniecznym a im więcéj obudzają one zajęcia, im gorliwszy udział wywołują, tém pomyślniéj świadczą o patryotycznem usposobieniu i o szlachetnych a praktycznych dążnościach powszechności polskiéj.

I z téj miary zjazdy podobne są wielce pożyteczne, że się tam spotykają z sobą tacy, którzy inaczéj nie mają sposobności jedni z drugimi się widywać. Dobrze jest zajrzeć sobie w oczy i gdyby się to częściéj działo, ileżby niechęci i uprzedzeń, sztucznie nagromadzonych, rozwiało się i upadło.

Odbyte tylko co walne zebrania udowodniły, że obywatelstwo nasze chętnie zajmuje się poważnemi, ogół obchodzącemi kwestyami i że nie brak między nami ludzi wytrawnych ze spokojnemi i w obrębie rzeczywistości a możliwości, poruszającemi się zdaniami. Obrady walnych zebrań pokazały wiele zmysłu praktycznego a zarazem uwydatniły szlachetną dążność u tych, którzy w nich udział brali. Niektóre sprawozdania i nie jedna przemowa silnie poruszyły umysły. Wymienimy tu n. p. z wszelkiém uznaniem sprawozdanie patrona Kółek włościańskich.

Wogóle wypadek wszystkich tych zgromadzeń jest dobry i korzystne a zachęcające czyni wrażenie.

Udział mógłby był okazać się liczniejszy, bądź co bądź zapisać nam trzeba z pociechą ten fakt, że w roku obecnym, jeśli porównanie z latami ubiegłemi uczynimy, postęp był wyraźny.

Jedna rzecz smutnie uderzała i wywoływała słuszne utyskiwania, młodzież nasza na zgromadzeniach nie pokazała się wcale.

Gdzież jest ta młodzież i jakże się do życia publicznego sposobi? W wielkich i wolnych krajach młodzi ludzie kwapią się do udziału w sprawach krajowych, a przedewszystkiem przyspasabiają się do godnego uczestniczenia w obywatelskich obowiązkach. W Anglii prosto z ław uniwersyteckich wstępuje się w zawód publiczny, w Niemczech życie burszowskie nie przedłuża się poza czas nauk. Zkądże tedy u młodzieży naszéj roszczenie, żeby jéj miało być wolno lata bezmyślnych rozrywek i życia luźnego, pokłóconego z pracą i z surowszą powinnością w nieskończoność przeciągać?

Dotknęliśmy kwestyi bardzo bolesnéj i która kłopoce wszystkich przezornych miłośników Ojczyzny. Nieraz widząc tę niczém nieusprawiedliwioną abstencyą, ogarnia nas strach wielki, co będzie, gdy pokolenie dzisiejsze zejdzie z pola?

Niestety, nie ma u nas wyrobionéj opinii publicznéj, którąby poważnie a roztropnie niedbalstwo i opieszalstwo karciła. Nasza opinia publiczna, przynajmniéj to, co opinią publiczną zowią, ciekawa jest spraw osobistych, łaknie skandalów, wdziera się w granice zakazane, a nie pilnuje i nie czuwa tam, gdzie czuwać i pilnować należy.

Utrzymują, że w Polsce wszystkiem kierują niewiasty. Nie dawno jeszcze temu, jeden z tutejszych organów niemieckich wszystko wpływowi kobiet przypisywał. Jeśli tak jest, jakże matki i siostry pozwolić na to mogą, żeby ich synowie i bracia trwonili czas, majątki i zdrowie, marnowali zdolności i wyłamywali się od wszelkich krajowych obowiązków?

Z powodu Roku 1863.

V.

Wywody nasze przybrały większe rozmiary, ale rzeczy téj wagi nie podobna traktować pobieżnie. Staranność, z jaką przystąpiliśmy do téj rozprawy, niechaj będzie rękojmią nawet przeciwnikom naszym sumiennych przekonań naszych i dbałości o dobro polskiego społeczeństwa. A teraz wracamy do przerwanego wątku.

W odpowiedzi, jaką dała emigracya na amnestyą przez cara Aleksandra II w roku 1856 dla niéj ogłoszoną, wychodźcy nasi oświadczyli, że nie mogą zrzec się „posłannictwa politycznego, które ich patryotyzmowi poruczyły nieszczęścia Polski." Jakie to posłannictwo? Żeby „reprezentować zbiorowo sprawę świętą, być wobec Zachodu cywilizowanego organem cierpień, potrzeb i praw nieprzedawnionych Polski, skazanéj na milczenie."

Byli w emigracyi z roku 1831 dawni, znani i uznani członkowie sejmu i rządu; ale nie roszczą sobie prawa kierować nadal sprawami wewnętrznemi kraju, tylko reprezentują go i są organem cierpień, potrzeb i praw jego u cywilizowanego Zachodu.

Inaczéj w r. 1863.

W sercu kraju, zalanego wojskiem moskiewskiém, powstaje „tajemne państwo polskie" z organizacyą i rządem na czele; tajemny rząd, złożony więc z osobistości nieznanych, nie dających krajowi żadnéj poręki zasad, a choćby czystości zamiarów, przywłaszcza sobie wszystkie atrybucye władzy, rządzi, sądzi i wykonuje wyroki; układa stósunki polityczne i socyalne narodu, wypowiada wojnę Moskwie.

Jakże to ocenić? czy w téj organizacyi i rządzie tajemnym mamy widzieć jaką nową zdobycz moralną ducha narodowego? Tak przedstawiają tę rzecz chwalcy roku 1863. Dla Agatona Gillera „należy to do najpiękniejszych objawów narodowego ruchu, że organizacya czerwonych zamieniła się na tajemne państwo polskie, które funkcyonowało regularnie." Łukaszewski-Groza prawi nam nawet, że dopiero „przez postawienie z góry własnego rządu Polska przyszła do wiedzy o sobie, poczuła się narodem", przedtém będąc „bezwładną mnogością." Bardzo logicznie żąda, aby i nadal utrzymać organizacyą i rząd własny, nawet po upadku

Z Krakowa.

(Spóźnione dla nawału innego materyału.)

Pospieszam zdać wam sprawozdanie z dwóch przedstawień na scenie krakowskiéj a mianowicie z dramatu p. t. Hrabina de Sommerive i tragedyi Halma Begum Somru. Sztuki te odegrane były na benefis panny Urbanowicz i pani Hoffmann.

Jeżeli możemy pochwalić p. Urbanowicz za jéj grę w Hrabinie de Sommerive — nie możemy pochwalić wyboru téj sztuki, nędznie sklejonéj, posiadającéj wiele efektów, ale nadzwyczaj niesmacznéj i nieestetycznéj, a żywo przypominającéj nam owe dawne melodramy n. p. Jest temu lat szesnaście lub coś podobnego. Choćbyśmy co chcieli powiedzieć na korzyść téj sztuki — nie możemy nic znaleść, bo nie zaleca się ani intrygą dobrze obmyśloną, ani sceniczności (dwa pierwsze akta bardzo nudne), ani dyalogami. Wszyscy chodzą i gadają lub płaczą — musi téż mimowoli i widz płakać, gdy wnoszą na scenę topielicę, przy któréj matka rozpacza — czując się winną jéj śmierci. Dramatyczną rolę Alicyi odegrała p. Urbanowicz zgodnie z myślą autorów — wiele chwil miała bardzo pięknych, szczególniéj w akcie 3 w rozmowie z matką. Publiczność przyjmowała ją sympatycznie, jako na benefisowém przedstawieniu. Rolę owéj nieszczęśliwéj matki, za któréj błąd w kilkanaście lat pokutuje córka — oddała pani Wolska z tą sumiennością i starannością, jaka zawsze jéj grę cechuje. To samo powtórzyć musimy o pannie Heneman w roli Lucyny, któréj gra artystki dodała wiele wdzięku. Wyszczególniał się jeszcze p. Benda i grą swą, pełną życia i werwy, uprawdopodobnił nieco charakter księcia Mirandola.

Z prawdziwą przyjemnością piszę o przedstawieniu wspaniałéj tragedyi Fryderyka Halma Begum Somru. Tytuł mało znanéj tragedyi budził wielką ciekawość. Tragedya ta, która dotąd nie graną była na żadnéj polskiéj scenie, odznacza się tém ze wszystkich utworów tego autora, że jest najwięcéj sceniczną. Autor wprowadza nas w świat azyatycki — mianowicie do Serdanu, nim to państwo upadło pod przemocą Anglików. Rzecz odbywa się za panowania księżnéj Alidy, zwanéj Begum Somru, któréj mąż padł ze skrytobójczéj ręki. Księżna namiętnie pokochała rezydenta angielskiego, Artura Dyce, nikczemnego człowieka, który dla osobistych celów udaje miłość dla niéj. Pragnie on pozyskać jéj rękę, aby tym sposobem przyjść do samowładztwa Serdanu. Ale Begum Somru przez pamięć swego męża stanowczo się temu sprzeciwia. W tym właśnie czasie występuje do walki z Alidą sir Warren Hastings i postanawia bądź co bądź zatknąć sztandar angielski na murach Serdanu. Zręczny i przebiegły dyplomata używa wszelkich intryg, aby swego zamiaru dokonać. Ma on na dworze Begum Somru szpiegów, zdrajców, którzy mu o wszystkiém donoszą, wie on dobrze, że Alida kocha Dycego, którego wszyscy nienawidzą, począwszy od słabowitego syna księżnéj, Nadira, aż do jéj poddanych. Dopókąd Alida kocha Dycego, trudno coś stanowczego zdziałać — a nie mając dowodów, że Dyce ją zdradza, nie mogą w niéj wzbudzić podejrzenia. Dostarcza ich jednak Sir Warren Hastings Komoranowi, przywiązanemu Indyaninowi do rodziny Somru — bo rzeczywiście Dyce zawiązał stosunek miłosny z Szyrną, niewolnicą księżnéj. Prześliczna to scena i jedna z najlepszych całéj tragedyi, kiedy Alida spostrzega dwojga kochanków uśpionych. Więcéj nie trzeba dowodów — Alida postanawia się zemścić i sama się zrzeka tronu książęcego. Nim to nastąpi, wydaje jeszcze straszny wyrok na Dycego i Szyrnę, wyrok skazujący nieszczęśliwych na zakopanie ich żywcem w grobie. Dyce, nie widząc żadnego ratunku dla siebie, idąc na śmierć, wyjawia Begum Somru, że to za jego sprawą męża jéj zabito, a więc i ona jest winną jego śmierci. Jest to gromem dla Alidy. — Sądziłam ich — a czyż ja nie jestem równie winną? mówi księżna i przebija się, przebaczając pierwéj Szyrnie a oddając Dycego pod sąd Hastingsa. Oto treść téj tragedyi, mieszczącéj w sobie wiele znakomitych scen, jak n. p. sceny Hastingsa lub scena w grobowcu między Komoranem i Alidą. — Przedstawienie téj tragedyi wypadło nadspodziewanie dobrze. Piękne dekoracye, nowe ubiory i staranna nadzwyczaj reżyserya złożyły się na piękną całość. Rolę Begum Somru grała pani Hoffman. Umiejętném oddaniem téj postaci postawiła artystka Begum Somru obok Fedry lub Hermiony, ról będących ozdobą jéj repertoaru. Z wielką inteligencyą umiała artystka połączyć godność książęcą z kobietą-kochanką. Przez pięć aktów nie schodząc prawie ze sceny, nie dostrzegliśmy w grze p. Hoffman ani jednego fałszywego momentu, wszystko było obmyślone i oddane z tym talentem, jaki od dawna cenimy u téj artystki. Kulminacyjnym punktem gry p. Hoffmann był akt czwarty — artystka rozgrzała do tego stopnia publiczność, że wywoływaniom nie było końca, ale bo téż trzeba widzieć ją w téj scenie i słyszeć ów wyraz: zemsta! Niepodobna nam wyliczać wszystkich ustępów gry artystki, która na tém przedstawieniu miała znowu sposobność przekonania się o wielkiéj sympatyi, jaką posiada w Krakowie. Scena cała literalnie zasypaną była bukietami i wieńcami — nadesłano artystce prześliczny bukiet z Wiednia i od dam z lóż parterowych. Z innych ról zanotować mi należy Komorana, którego wzorowo grał pan Szymański i rolę Hastingsa (p. Benda). Słabą stroną przedstawienia był pan Wardzyński w roli Dycego — a pannie Heneman brakło tragiczności w akcie piątym, kiedy ją prowadzą na śmierć, chociaż w pierwszych aktach byliśmy z niéj najzupełniéj zadowoleni.

powstania, do kierowania pracami ekonomicznemi. Historyk powstania, A. Giller, nie żartem popiera to żądanie, choć wcale nietrafnie powołując się na Litwę, gdzie niedozwolona praca organiczna jawna w myśl polską, boć téj biedzie żaden rząd tajemny nie zaradzi Czémby zaradził? spiskiem?

My złudzeń co do „tych najpiękniejszych objawów narodowego ruchu“ w roku 1863 nie mamy. Stanowczo trzeba nam owszém orzec, że Rząd narodowy roku 1863 był to spisek, który się samozwańczo zatwierdził jako władza prawa, obowięzująca kraj cały. Nie rzucamy tego na wiatr.

Wszystkim wiadomo, że kiedy stronnictwo ruchu zorganizowało się w konspiratorskich formach organizacyi, kiedy te kółka, trójki, piątki, dziesiątki scentralizowane zostały przez Komitet czerwonych, powstała równocześnie na gruzach rozwiązanego Towarzystwa Rólniczego organizacya białych, która opierała się parciu do zbrojnego powstania, i kupiła się pod sztandarem legalnej pracy organicznéj.

Dnia 1 września 1862 Centralny Komitet czerwonych ogłosił się rządem narodowym. W odezwie z tego dnia pisał: „Centralny Narodowy Komitet staje naprzeciw rządu obcego moskiewskiego jako rzeczywisty Rząd Narodowy, i jakkolwiek nie ma wojsk i policyi uzbrojonéj, które najazdowi dają pozory rządu, posiada za to podstawę, na któréj rządy rzeczywiste spoczywają, to jest poparcie i uznanie narodu, posiada tę siłę moralną, któréj brak niszczy i obala rządy carów w Polsce, a z któréj wynika wszelka siła materyalna.“

My najazdowi, obcemu rządowi moskiewskiemu prawowitości, prawa panowania nie przyznamy. Zasady moralne chrześciańskie nie uznają takiego prawa uzurpatorów. Scavini, niewątpliwéj powagi moralista, stawia kwestyą, czy trzeba być poddanym tyranowi i przywłaszczycielowi. Odpowiada, że tyranowi co do rządów trzeba być poddanym, choć opierać się można niesłusznym jego prawom; tyrana zaś co do tytułu prawnego, a więc przywłaszczyciela uważać należy w samymże akcie najazdu za nic więcéj, jak grabieżcę, a więc opór należy mu stawić; tyrana takiego, jeżeli już jest w spokojném dzierżeniu władzy, wypada atoli słuchać w tém wszystkiém, co należy do dobra społecznego, (nie w tém, coby miało wzmocnić najazd); a słuchać, nie jakoby najezdzca miał prawo jakie, lecz dla dobra społecznego (non quidem ex invasoris jure quod nullum est, sed ob universale bonum), — dla dobra społecznego, gdy żadne społeczeństwo nie może się ostać bez praw i bez rządu. Zatwierdza jeszcze, że fakt uzurpacyi sam przez się żadnego prawa nie daje najezdzcy, (factum usurpationis de se nullum jus tribuit invasori) — który, ponieważ jest złéj wiary co do swego posiadania, nie może uzyskać prawa z przedawnienia; że przeto, jak tylko poddani mogą przez prawowitego władzcę być obronieni, obowiązani téż są doń wrócić. — Najezdczy rząd Moskwy nie miał prawa własnego wobec narodu polskiego.

Cóż ztąd, kiedy naprzeciw najazdowi obcego rządu moskiewskiego staje najazd spisku rządu partyi, nie narodu, czerwonéj partyi ruchu, a więc uzurpacya naprzeciw uzurpacyi!

Rząd Narodowy w dniu 1 września niczém nie był, jak Centralnym Komitetem organizacyi miejskiéj, nie miał więc poparcia ani uznania narodu, nie miał moralnéj podstawy, mimo, że to zaręczał sobie.

Dopiero dnia 13 listopada 1862 poddało mu się pierwsze duchowieństwo podlaskie, za niém sandomirskie, z zastrzeżeniem praw Kościoła.

To połączenie się duchowieństwa z Komitetem Centralnym zapewniło mu zwycięstwo nad białymi, jak świadczy Giller. Oczywiście, dla tego historyka powstania był to „arcypolityczny“ krok Komitetu, że się starał o poddanie duchowieństwa jego władzy, którą już od 1 września wykonywał jako rząd (rzekomo już waedy mający „uznanie narodu, (jak zaręczał o sobie fałszywie); pozyskawszy bowiem duchowieństwo, zyskał potężną i bardzo wpływową siłę moralną, przez którą działał na wszystkie warstwy społeczne; pozyskał siłę inteligentną, poważną, która jego rządom zapewniała ten sam charakter, jaki miał cały ruch tj. narodowo-religijny; „od poddania się duchowieństwa Komitetowi Ccentralnemu, uznanie go za rząd krajowy przez szlachtę było już tylko kwestyą czasu.“

Pozyskaniem duchowieństwa Rząd Narodowy nie zmniejszych rozmiarów uzurpacyi swéj, i nie odmienił swego charakteru konspiratorskiego; owszém, i jedno i drugie spotęgował.

Przez poddanie się duchowieństwa nie stał się komitet z władzą stronnictwa rządem narodowym, boć to leży poza zadaniem duchowieństwa uprawniać rząd jaki, lub prawowitości mu odmawiać. Posłannictwem duchowieństwa opowiadać i budować wiekuiste Królestwo Boże, a niweczyć królestwo złego, w moralnym porządku świata nie zaś budować lub obalać królestwa i rządy ziemskie. Uznanie zatém komitetu centralnego za rząd narodowy przez duchowieństwo daje tylko miarę, jak dalece odbiegło natenczas duchowieństwo od ducha ewangielicznego, chrystusowego, sankcyi zaś potwierdzenia nie mogło dać komitetowi czerwonych, ani zmniejszyć jego uzurpacyi.

Komitet ten, starając się o pozyskanie duchowieństwa w tym celu, żeby ono, działając na wszystkie warstwy narodu wpływem moralnym, pociągnęło je do walki orężnéj, żeby téż rządom komitetu przez swój udział nadawało pozór charakteru narodowo religijnego, dopuszczał się tu tego samego wykroczenia, co przy rozpoczęciu ruchu przez manifestacye tak zwane religijno narodowe, — i tu i tam na korzyść spisku, jaki zawiązał, posługując się religią, w czém jest grzeszne zniżanie rzeczy Bożych, a więc wyższego porządku nadprzyrodzonego i poddawanie ich sprawom ludzkim, niższego porządku przyrodzonego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z prowincyi, 26 lutego.

(Przestroga dla fantowanych kapłanów.)

Ponieważ fantowanie kapłanów obecnie jest na porządku dziennym, przeto nie od rzeczy będzie przypomnieć prawo, których się egzekutorzy przy odbywaniu swéj misyi trzymać powinni. Dobrze bowiem, aby każdy fantowany przepisy te znał; aby, w razie gdyby urzędnik gorliwość swą za daleko posunął, przeciwko takowéj z odwołaniem się na paragrafy mógł zaprotestować i o zwrot prawem zagwarantowanych rzeczy się upomnieć. Z prawa tego przytaczam 3 tylko następujące ustępy:

Dodatek do prawa z dnia 30 lipca 1853.

Rozporządzenie dotyczące zabierania przez egzekucyą pensyi, kosztów itd.

§ 12.

Nie podlegają fantowaniu:

a) Należąca do dłużnika, jego żony, dzieci i mieszkających u niego rodziców odpowiednia ich stanowi pościel, odzież i bielizna, jako téż pościel służby domowéj i należące do gospodarstwa sprzęty domowe i kuchenne;
b) u osób, prowadzących gospodarstwo rolne, należące doń porządki, bydło i inwentarz polny, gnój, jako téż konieczny do utrzymania aż do przyszłéj wiosny chleb, zasiew i pasza;
c) u osób stanu cywilnego i wojskowego konieczne do pełnienia obowiązków urzędowych książki, najniezbędniejsze sprzęty domowe, pościel, przyzwoita odzież i bielizna, które to przedmioty nie należy zabierać pensyonowanym urzędnikom i pensyonowanym wojskowym.

Z pod Wronek, 27 lutego.

(Massenbachiada).

Ks. proboszcz Wawrowski z Biezdrowa obłożony został dotychczas 360 markami grzywien za niekorespondowanie z panem baronem Massenbachem. Ponieważ na 7 wyznaczone mu termina, celem usprawiedliwienia się z tego swego uporu, przed panem Massenbachem w Poznaniu się nie stawił, zjawił się na dniu 22 b. m. na probostwie w Biezdrowie egzekutor pana radzcy ziemiańskiego von Knobloch z Szamotuł, żądając 90 marek, jako pierwszą ratę naznaczonéj kary. Że ksiądz proboszcz Wawrowski zapłacić jéj nie chciał, przystąpił do fantowania. Meble ks. proboszcza, pomimo, że dla znawcy mają wysoką wartość monumentalną i wszystkie stały w komplecie, jakoś temu panu się nie podobały; pobiegł przeto do obory i tu wybrał sobie krowę najlepszą, wartującą do 200 marek. Nie mogąc czy nie chcąc sam jéj wyprowadzić, pobiegł na wieś, by sobie do tego kogoś poszukać. Nie znalazłszy atoli w całéj wsi nikogo — gdyż włościanie biezdrowscy mówili: My mielibyśmy pomagać fantować drogiego nam dusz pasterza, nie, na to sumienie nasze katolickie nam nie pozwala, myśmy raczéj gotowi wszystko poświęcić dla niego — udał się na huby biezdrowskie. I czyby kto uwierzył? oto tu znalazł się gospodarz zamożny, nie Niemiec, nie Żyd, ale Polak, katolik, jakiś Szymon Boberski, który się podjął téj usługi. Co go do tego spowodowało, — czy sława, czy wielki zarobek, czy téż co innego jeszcze, nie wiem, dość, że się podjął. Zafantowaną krowę zaprowadził tenże Szymon Boberski nawet do swojéj obory, gdzie się dotąd znajduje. Cała okolica bardzo jeszcze ciekawa widzieć p. Boberskiego w przyszły poniedziałek z ową krową we Wronkach, gdzie ma być sprzedaną przez publiczną licytacyą. Z wyjątkiem bardzo małéj liczby jak n. p. księdzy Gutzmera, proboszcza ze Sierakowa, który z panem Massenbachem koresponduje i z tego się przechwala, — prawie wszyscy księża w stronach tutejszych są już obłożeni karami ze strony pana barona, i tak:

Ks. Zenkteller z Ostroroga	180	markami,
ks. Dunajski z Obrzycka	360	„
ks. Piszczygłowa z Psarskiego	360	„
ks. Szramkowski z Wronek	360	„
ks. Kawczyński z Chrzypska	90	„
ks. Wawrowski z Biezdrowa	360	„
ks. Wilczewski z Szamotuł	360	„
ks. Woleński z Pniew	360	„
ks. Arend z Wielenia	360	„

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać naczelnikowi wydziałowemu w cesarsko-królewskiém austro-węgierskiém ministerstwie domu cesarskiego i spraw zagranicznych, tajnemu radzcy i podkomorzemu baronowi Béla Orczy, order orła czerwonego pierwszéj klasy.

* **Doniesienia kościelne.** Donieśliśmy przed niejakim czasem, wymieniając kaznodziei na nabożeństwach pasyjnych, że w kościele św. Marcina kazania pasyjne miał prawić ks. wikaryusz Krygier. Otóż winniśmy sprostować, że kazania te miewa ks. proboszcz Pędziński.

* **Urodziny cesarza Wilhelma** przypadają w bieżącym roku w Wielki Tydzień. Ze względu na to objawił cesarz życzenie, ażeby w dniu tym wstrzymano się od wszelkich hałaśliwych uroczystości; do tych należy wielki czapstrzyk, wielka pobudka i wystrzały armatnie. W skutek tego naczelne dowództwo 5 korpusu armii pruskiéj nakazało, ażeby w jego obwodzie wszelkie uroczystości odbyły się, zamiast dnia 22 marca, już w sobotę dnia 20 marca.

* **Pomiędzy magistratem** a dyrygentami tutejszych szkół miejskich toczą się obecnie rokowania o zniesienie publicznych egzaminów szkólnych. Kwestyą tę miał podobno poruszyć dyrektor tutejszéj miejskiéj szkoły realnéj, p. doktor Geist, oświadczając się za zniesieniem publicznych egzaminów szkólnych, podczas kiedy dyrygenci innych szkół miejskich pragną zatrzymać i nadal dotychczasowe egzamina publiczne. Jak magistrat w kwestyi téj zadecyduje, dotąd niewiadomo, jakkolwiek Ostd. Ztg się zdaje, że się oświadczy za zniesieniem egzaminów, co naturalnie dla „liberałów“ niemieckich byłoby bardzo dogodném, żeby rodzice nawet raz w roku nie mogli się przekonać, co téż w szkole ich dzieci uczą i jakie robią postępy w naukach.

* **Przy wielkich** ćwiczeniach jesiennych 5 i 6 korpusu armii główna kwatera cesarska znajdować się ma, jak się dowiaduje Koelnische Ztg, w Wrocławiu i w Legnicy, zkąd łatwo koleją żelazną dostać się do miejsc, w których wojska ćwiczenia swe odbywać będą. Prócz tego w dwóch tych miastach dogodnie pomieścić można orszak cesarski i oficerów mocarstw zagranicznych, którzy się licznie zwykli zjeżdżać na podobne widowiska wojskowe.

* **Księdzu dziekanowi Theinert** w Goniembicach, w powiecie wschowskim, odebrano lokalną inspekcyą szkólną i powierzono ją tymczasowo powiatowemu inspektorowi szkół, p. Fehlberg w Lesznie.

* **Policya kryminalna** przyaresztowała w piątek trzech chłopaków, którzy dopuścili się całego szeregu ciężkich kradzieży, z których pięć jest dotąd udowodnionych.

* **Znana fabryka wódek** p. Antoniego Wruka w Czarnkowie, któréj naśladownictwa najprzedniejszych likworów francuskich, holenderskich i włoskich godne są rywalizować niemal z oryginałami, przesłała obecnie do Poznania wyborową, treściwą i jędrną polską wódkę ziołową pod nazwą „Reytan“. Fabrykat ten, który się znajduje na składzie u p. A. Cichowicza (Ul. Berlińska), polecić można publiczności mianowicie wiejskiéj.

* **W Bartoszewicach** pod Jutrosinem znaleziono wdowę Klapper z rozciętą czaszką nieżywą w jéj izbie, która była zamkniętą. Domniemywanego sprawcę téj zbrodni aresztowano.

* **Wyrobnika Kluczkowskiego** z Przemęta, w powiecie babimostskim, który w sierpniu r. z. żonę swoję utopił, skazał sąd przysięgłych w Międzyrzeczu dnia 22 lutego na śmierć.

* **W powiecie krobskim** otrzymało ośmiu nauczycieli gratyfikacyą po 25 talarów za krzewienie języka niemieckiego.

* **Obraz króla polskiego Władysława Łokietka** w Dreznie. W ramach skromnych znajduje się tam obraz olejny, wystawiający figurkę jakąś, krępą nader a barczystą, przysadkowatą, z głową stósunkowo znowu dużą; z koroną królewską, z pod któréj na obydwa ramiona spływają włosy długie na kędziorach, wąsy ocieniają usta, a spadając łączą się z brodą kończącą twarz trójkątem. Cała osoba w zbroi, na któréj z wierzchu płaszcz królewski, przepasany mieczem, w prawéj ręce u piersi trzyma jabłko królewskie, a lewą ręką założoną za pasem od miecza. U wierzchu obrazu po obu stronach głowy napisano: „Vladislaus Łokietek, Rex Poloniae, Anno 1333“, a pod spodem obrazu następujący wiersz literami gotyckiemi: „Ciało moje małe było, niemal zaledwie łokieć długie, ale serce wielkie, które nie znało trwogi. Dzicy Prusacy, równie jak i czeska kraina poczuły przez swe klęski dzielne moje ramię. Los, z którym nieraz przychodziło mi się porać, zwalczony przezemnie, ugiąć się musiał. Trzykroć mnie oręż i zdrada pozbawiały korony, a przecież przez zwycięztwo odzyskiwałem berło. Ciało moje nieokazałe, ale wielkie musi zawierać serce. Alboż nie był drobnym ten, który Goliata powalił? Mały Ulisses zwalczył ogromnego Polyfema. Bogu i ludziom wystarczyć, nie jestże to dosyć?“

* **W Wejerowie**, na Kaszubach, odwiedzało szkołę zakładu N. P. Maryi w roku 1874, jak donosi Pielgrzym, 100 uczennic, z pomiędzy których 19 zamieszkało w zakładzie; sierót było 6, ale tylko 2 płatne. Ochronkę odwiedzało 60 dzieci. Chorych pielęgnowano 122; co do płci było 83 męzkiéj a 39 płci żeńskiéj, co do wyznania to było 84 katolików, 37 ewangielików i 1 żyd. Wyleczonych zupełnie wyszło 94, nie wyleczonych 6 a umarło 8, pozostało więc na końcu roku w kuracyi 14. Na wewnętrzne i gorączkowe choroby cierpiało 75, na rany zewnętrzne i inne uszkodzenia 47, pomiędzy któremi były i dwie amputacye z najlepszym skutkiem odbyte Ogólna liczba dni pielęgnacyi była 5,238, z pomiędzy których płatnych było 4,647, gratis udzielonych 560 dni, abonowanych 31. Towarzystwo Pań św. Wincentego wsparło żywnością, lekarską pomocą, bielizną i innym przyodziewkiem jako i znacznemi datkami pieniężnemi na zapłacenie arendy w roku 1874 60 ubogich wszelkiego wyznania, kwitów na żywność wydzielonych było 150. Ze środków zebranych od towarzystwa na przyodzianie biednych dzieci szkólnych zdołano przyodziać 50 dzieci całkowicie i częściowo.

* **Galicyjskię Towarzystwo kredytowe** na posiedzeniu, odbytém we Lwowie dnia 21 b. m., wybrało prezesem dyrekcyi hr. Kazimierza Krasickiego 55 głosami na 59 głosujących, zastępcą prezesa hr. Russockiego większością 54 głosów na 57 głosujących; dyrektorem Towarzystwa w trzeciém głosowaniu p. Pilnińskiego większością 32 głosów na 61 głosujących, zastępcami dyrektorów: Kunaszewskiego Macieja i Kobuzowskiego. Dotychczasowy dyrektor, pan Konstanty Tchórznicki, nie został wybrany, podobno z powodu zawikłania w sprawę Offenheima.

* „**Ojczyzna**“, lwowskie codzienne pismo polityczne, powiększyło o połowę swój format.

* **W krakowskiéj akademii umiejętności** odbyło się dnia 23 b. m. miesięczne posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem dr. J. Kremera, na którém sekretarz dr. Szujski zdawał sprawę z rozprzwy p. H. P. p. t. „Gerros na Gerrach; przyczynek do pierwotnych dziejów Litwy, na osnowie badań o Scytyi i Scytach Herodota“ Autor, na ustępach IV księgi Herodota Scytyę opisujących oparty, przystępuje do oznaczenia rzeki Gerros jako dzisiejszego Bazawluka wedle Nadjeżdina, bierze Gerrhi Herodotowe, miejsce grzebania królów scytyjskich, za jedno z Gerros, przypuszcza istnienie kilku Gerros jako świętych miejsc obrzędowych nad Dnieprem, kładąc najznakomitsze nad Taśminą, w okolicy Czechryna. Włączył autor w swoje poszukiwania wzgląd archeologiczny, mianowicie rezultaty badań nad grobowiskami scytyjskiemi na Ukrainie. Rozwija następnie analogię między świętemi miejscami prusko litewskiemi „Romnowe“ a scytyjskiemi. — W dalszym ciągu posiedzenia senator dr. Hoszowski czyta dalszy ciąg wiadomości o mieszkaniach kanoników krakowskich przy ulicy Kanoniczéj, mianowicie zaś o domu narożnym po prawéj stronie ku zamkowi stojącym. Autor przechodzi kolejno znakomitych mieszkańców tego domu od J. Długosza do Franciszka Krasińskiego, podkancl. i późniéj Biskupa krakowskiego. Z nowych prac przedstawiono rozprawę czł. kor. dr. Ksawerego Liskego: „Zjazd w Poznaniu w r. 1510.“

* **Dyecezya wileńska**, podług katalogu na rok 1875, z drukarni Syrkina w Wilnie wyszłego, składa dekanatów 32, to jest w gubernii Wileńskiéj 15, jako to: Wileński miejski i zamiejski, Giedroicki, Mirecki, Oszmiański, Wiszniewski, Święciański, Świrski, Lidzki, Raduński, Wilejski, Nadwilejski i Dysnowski; w gubernii Grodzieńskiéj 9, jako to: Grodzieński, Wołkowyski, Słonimski, Kobryński, Prużański, Brzeski, Białostocki, Bialski i Sokolski; w gubernii Mińskiéj 8, jako to: Miński miejski, Miński zamiejski, Borysowski, Bobrzyński, Mozyro-Rzeczycki, Piński, Slucki i Nowogrodzki. Ludność dyecezyi wynosi dusz 1,173,571. — Administruje dyecezyą ksiądz Piotr Żyliński, prałat. Kapitułę składa prałatów 9 i kanoników 8 W akademii Duchownéj w Petersburgu jest alumnów 8, w Seminaryum dyecezalném alumnów 37. — Klasztory zakonne są: Karmelici w Wilnie, Benedyktynki i Bernardynki tamże, Franciszkanie w Grodnie, Brygidki tamże, Bernardynki w Słonimie, Benedyktynki w Nieświeżu i Cysterki w Kimbarówce. — W roku zeszłym zmarło z dyecezyi księży świeckich 22 i zakonników 3. Z pomiędzy tych najstarszy wiekiem był ksiądz Aloizy Helman, zakonnik klasztoru karmelickiego w Wilnie, mający lat 96, a kapłaństwa liczył lat 65.

* **Nekrologia.** W tych dniach zmarł w Rzymie Władysław hr. Potocki, syn Hermana Potockiego, urodzony z Mokronowskiéj, były kapitan wojsk włoskich.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 2 marca, św. Symplicyusza biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 min. 48; zachód o godzinie 5 minut 38. Długość dnia 10 godz. 46 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 2 marca 1258 Bolesław Wstydliwy ustanawia sądy w Korczynie. — 1333 śmierć Władysława Łokietka. — 1410 ugoda z Krzyżakami zawarta w Budzie. — 1427 śmierć królewicza Kazimierza Jagiellończyka.

Jarmarki. Dnia 2 marca: Górka, Lwówek, Rakoniewice, Rogoźno, Stęszewo, Zduny, Białośliwie, Gołańcz, Biskupiec, Pasim, Rybaki (Fischhausen), Mikołajki, Kłodzko, Dt. Wartenberg, Wodzisław, Drezdenko; dnia 3 marca: Bojanowo, Witkowo, Szamocin, Jastrow, Kartuzy, Gerdawy, Wydminy, Wrocław, Przewóz, Sprotawa, Wodzisław, Drezdenko; dnia 4 marca: Babimost, Dolsk, Kościan, Mieszków, Osieczna, Raszków, Sieraków, Kcynia, Mielżyn, Wysoka, Kościelna Jama, Krokowa, Heilsberg, Pasim', Wydminy, Kłodzko, Hirschberg, Proszków; dnia 5 marca: Kiszbork, Bartoszyce; dnia 6 marca: Wielbark.

Walne Zebranie
Towarz. Oswiaty Ludowéj.

* W zeszłą sobotę o godzinie 6 wieczorem zebrało się dość szczupłe grono obywateli na małéj salce bazarowéj, by uczestniczyć w ostatniém z rzędu w tym tygodniu W. Zebraniu Towarzystwa Oświaty ludowéj. Nawet Dyrekcya nie zebrała się w komplecie, brakło bowiem pp. Maxymiliana hr. Mielżyńskiego, Stan. Tułodzieckiego oraz pp. Juliana Bukowieckiego i dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego, którzy to dwaj ostatni przecież uniewinili swą nieobecność pogrzebem ś. p. Napoleona Zakrzewskiego. Natomiast straż bezpieczeństwa liczniej niż kiedykolwiek była reprezentowaną, bo aż przez dwóch komisarzów policyi. — Na stole, przy którym zasiadała Dyrekcya, rozłożone były prześliczne obrazy Matki Boskiéj i Swiętych Pańskich z napisami polskiemi, oraz kilka obrazków historycznych polskich, które dawały zgromadzonym dowód, jakiemi środkami Towarzystwo stara się krzewić myśl polską i katolicką. Nam te obrazy są rękojmią, że Dyrekcya na dobréj jest drodze i że, jak to późniéj wyrzekł p. Adolf Koczorowski, śmiało ją może popierać każdy prawy Polak i katolik, który w obecnéj chwili głęboko czuje, że wszelkie stronnicze różnice w naszém społeczeństwie winny ustać wobec wspólnego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi zagladą.

Posiedzenie zagaja Prezes Dyrekcyi p. Bolesław Poniński, witając zgromadzonych serdecznemi słowy. Przyznaje, że smutne stósunki obecne dały się we znaki rozwojowi Towarzyst, ubolewa jednakże nad brakiem udziału w niém najzamożniejszych właśnie powiatów i klas ludności, podczas gdy właśnie uboższa jéj część groszem ofiarnym instytucyą tę tak ważną popiera. Mówca żywi przecież nadzieję, że miną czasy przesilenia i uprzedzeń i że Towarzystwo, mające na celu oświatę ludu, w przyszłości świetniejszém zakwitnie powodzeniem.

Powołany na Przewodniczącego pan dr. Niegolewski, wzywa p. dr Koehlera z Kościana na trzymającego pióro.

Następuje odczytanie protokołu z przeszłorocznego W. Zebrania, poczém dr. Szymański wypowiada życzenie, aby protokóły z W. Zebrania były dokładniéj i jaśniéj redagowane. I tak ustęp, w którym mowa, jakoby dr. Szymański zgodnie z p. dr. Jarnatowskim nie życzył sobie, aby Dyrekcya nie rozpowszechniała obrazków religijnych, ale jedynie narodowych używała środków do szerzenia oświaty w ludzie, był o tyle niedokładny, że p. dr. Szymański żądał wprawdzie głównie ostatnich środków, ale bynajmniéj nie wykluczał religijnych.

Dr. Szulc przeciwnie twierdzi, że właśnie zeszłoroczni protokół aż nadto jest jasny, bo dobitnie wykazuje, że p. dr. Szymański na zeszłém W. Zebraniu był sam ze sobą w sprzeczności.

Dr. Jarnatowski życzy sobie, by dopisano w protokóle, że jego wniosek tylko dwoma głosami upadł.

P. Teodor Żychliński wzywa, by zaprzestano drażniących sprzeczek o drobiazgi, wobec ważnych rozpraw, które się mają toczyć na obecném zgromadzeniu.

Przewodniczący poleca sekretarzowi do uwzględnienia w protokóle życzenia obu wnioskodawców.

Z porządku dziennego ma nastąpić odczytanie Sprawozdania Dyrekcyi.

P. Zychliński wnosi o zaniechanie odczytania Sprawozdania, znanego z dzienników, czemu p. dr. Zie-

lewicz jest przeciwny, chcąc przynajmniéj główniejsze ustępy uprzytomnić zebranym.

Jakoż na życzenie większości odczytuje pan dr. Zielewicz główniejsze ustępy Sprawozdania, które w jednym z dawniejszych numerów Kuryera czytelnikom naszym podaliśmy.

Dr. Jarnatowski zapytuje, ile rozdano obrazków Swiętych, a ile innego rodzaju? — na co p. B. Poniński oświadcza, że mniéj więcéj ⅔ religijnych, co z ust pana dr. Jarnatowskiego wywołuje wyraz ubolewania.

P. Dziembowski uważa zapytanie za niewłaściwe, albowiem ono dowodzi pewnego kwasu i rozstroju. Tymczasem postacie Swiętych Pańskich tak ściśle są związane z duchem katolickim narodu polskiego, że rozszerzać je między ludem polskim jest obowiązkiem Towarzystwa.

Dr. Szymański nie chce wznawiać rozstroju, mimo to czuje się zobowiązanym podnieść, że z Sprawozdania, mianowicie zaś z stanu finansowego Towarzystwa wnosi, iż ono nie ma w publiczności dostatecznego zaufania, ani go budzić nie umie, wskutek czego nie rokuje Towarzystwu długiego bytu, jeśli organizacya jego nie będzie zmienioną, a zakres działania nie będzie ograniczonym, czego już na przeszłych Zebraniach się domagał. Fundusz Towarzystwa tak jest szczupły, że zaledwieby wystarczył na przdprowadzenie jednego zadania, gdy tymczasem Dyrekcya aż dziewięć zadań do wykonania sobie postswiła, jak zakładanie czytelni, kolportowanie obrazów i biblioteczek, wspomaganie pism ludowych i młodzieży rzemieślniczéj itd. Zatém nietylko smutne ogólne stósunki, ale głównie we wnętrzna choroba, jaka tkwi w Towarzystwie, przeszkadzają jego rozwojowi. Dyrekcya w przeciągu trzech lat wydała przeszło 6000 tal., pozostaje jéj ledwie 9000 tal. Czy korzyści odniesione równoważą ogrom wydatków?

Pan Chociszewski do porządku obrad wnosi, aby każdemu mówcy tylko 5 minut było wolno mówić, bo nie zebraliśmy się, by krytykować, ale coś pożytecznego uradzić.

Przewodniczący zwraca uwagę p. Chociszewskiemu, że bez krytyki nie ma życia, że zatém pan dr. Szymański był całkiem w swojém prawie. Wniosek p. Chociszewskiego mógłby chyba przy rubryce „wniesków członków“ być postawionym.

Dr. Jarnatowski oświadcza, że niepodziela zdania p. Dziembowskiego, jakoby religia i narodowość były synonimami i wniosek swój o zaniechanie roszerzania obrazków świętysh mężów byłby ponownie w właściwym czasie pod głosowanie poddał; lecz teraz milczeć będzie.

Dr. Zielewicz odpiera zarzuty złego gospodarstwa Dyrekcyi i twierdzi, że przeciwnie ona tak oszczędnie działała, iż jéj nawet Gaz. Tor. skąpstwo zarzucała. Co do celów Towarzystwa, przyznaje, że statut pod tym względem zbyt szafuje intelektualnemi i finansowemi środkami, ale przypomina, że już w r. zeszłym w téj mierze Dyrekcya ograniczyła zakres działalności, ograniczając go głównie na szerzenie obrazków i zakładanie biblioteczek. Sądzi, że niedomaganiu Towarzystwa jedynie winne smutne obecne stósunki, któremu głównie zarądzić może występowanie dziennikarstwa na rzecz Towarzystwa. (Brawo!)

Dr. Szulc mniema, że krytyka bez dodatniéj strony nie prowadzi do niczego. Otóż w wielu rzeczach zgadza się na zarzuty dr. Szymańskiego, ale pragnie podać lekarstwo. Chodzi nie tylko o zbieranie składek, ale należy budzić ducha w obywatelstwie, by ono zakładało biblioteczki i czynem budziło w ludzie oświatę. Życzy sobie porozumienia Dyrekcyi z Kółkami włościańskiemi, Towarzystwami przemysłowemi celem wzajemnego popierania się przy zakładaniu czytelni.

Dr. Szuman zwraca uwagę, że zarzuty dr. Szymańskiego i dr. Szulca odnoszą się do statutu a nie do Dyrekcyi. Sprawozdanie przecież właśnie wskazuje, że Dyrekcya te niedostatki statutu zna i starała się im zapobiedz przez ograniczenie swych czynności. — P. dr. Szulcowi odpwiada, że Dyrekcya gorąco sobie życzy poparcia obywatelstwa i stara się je pozyskać, ale to nie jest rzeczą chwili. Tymczasem już dziś ruch się na korzyść Towarzystwa wzmaga.

Głosy: „Prosimy o zamknięcie dyskusyi.“ — Wniosek ten zostaje jednomyślnie niemal przyjęty.

Przez losowanie występują z dyrekcyi panowie Dziembowski, Maks. hr. Mielżyński, Stan. Tułodziecki i Ad. Koczorowski. Na wniosek p. Śmiśniewicza przed wyborami postanawia Walne Zebranie obradować naprzód nad punktem 9 porządku dziennego, który brzmi:

> Dyrekcya wnosi o zmianę § 11 ustawy, który stanowi, że „z 12 członków Dyrekcyi 7 ma być miejscowych a zamiejscowych 5.“

P. Dobrowolski w imieniu Dyrekcyi żąda zatém, by wybierano do Dyrekcyi 12 członków bez względu, czy oni miejscowi, czy zamiejscowi, aby właściwie wybierać tylko mężów takich, którzy się całkiem oddać mobą Towarzystwu.

P. Ad. Koczorowski tak dalece uznaje ważność tego wniosku, że mieszkając zbyt daleko od Poznania i nie mogąc dla tego każdego czasu stawać na zawołanie Towarzystwa, względem którego bynajmniéj nie żywi pessymistycznych zapatrywań, umyślnie dziś przybył, aby złożyć swój urząd w tém przekonaniu, iż się znajdą w miejscu mężowie, mogący z całą gorliwością pracom Dyrekcyi się poświęcić w téj chwili właśnie, gdy różnice zdań coraz więcéj się ucierają i każdemu jest jasném, czego się trzymać i czego bronić wspólnemi siłami należy.

Gdy wniosek jednogłośnie niemal zostaje przyjęty, wzywa Przewodniczący pp. Erazma Zabłockiego, Chociszewskiego i Kościelskiego na skrutatorów do policzenia oddanych głosów.

Następnie odczytuje p. dr. Zielewicz sprawozdanie komisyi rewidującéj kasę a składającéj się z pp. Łyskowskiego, dr. Au i Simona; poczém rzeczywiście zasłużony podskarbi a zarazem i Prezes Dyrekcyi p. Bolesław Poniński wyszczególnia stan kasy Towarzystwa, również znany czytelnikom naszym w głównych zarysach ze sprawozdania Dyrekcyi. — Do komisyi rewizyjnéj wybiera Zebranie pp. M. Łyskowskiego i Simona, a na wniosek p. dr. Kusztelana zamiast dr. Au'a, zamiejscowego, p. Teódora Au'a, mieszkającego w miejscu.

W odpowiednim czasie, bo przed dwoma tygodniami, przed Walném Zebraniem stósownie do statutów, podał pan dr. Kusztelan na piśmie następujące dwa wnioski:

1) Aby Dyrekcya urządziła skarbonki w publicznych domach i
2) Aby Dyrekcya się zajęła urządzaniem szkółek niedzielnych wieczornych rękodzielniczych.

Dr. Kusztelan uzasadnia pierwszy wniosek tém, że urządzanie takie skarbonek na miejscach publicznych bardzoby się przyczyniło do zpopularyzowania Towarzystwa, a niewątpliwie by mu przyczyniło grosza.

Dr. Zielewicz oświadcza, iż dyrekcya już tego środka używała, ale go zaniechała, raz dla tego, że w miejscach publicznych kontrola byłaby nieraz niemożebną, powtóre, że nabycie puszek pociągnęłoby za sobą dość znaczne koszta. Zasadniczo Dyrekcya nie sprzeciwia się wnioskowi, ale z pewną ostrożnością.

P. Bol. Poniński podnosi, że takie puszki, jeśli mają mieć dobry zamek, nie są tanie.

P. dr. Kusztelan przypomina, że i Tow. Winc. à Paulo używa puszek z wielką korzyścią. Kontrolę możnaby powierzyć mężem zaufania.

P. Poniński zwraca uwagę, że dotąd starania Dyrekcyi szły pod tym względem z niemałym oporem. W zasadzie się również przecie zgadza na wniosek.

P. dr. Koehler popiera wniosek z dodatkiem, by okręgowi i obwodowi mieli oddaną sobie nad puszkami kontrolę.

P. Stan. Szczaniecki również się za wnioskiem oświadcza, i mniema, że się na prowincyi, mianowicie w miasteczkach, znajdą mężowie, którzy się chętnie i gorliwie zajmować będą puszkami i na własny koszt je nawet sprawią.

Co do drugiego wniosku, wskazuje pan dr. Kusztelan na niedostatek w Prusiech szkółek dla rękodzielników, których o 15 razy więcéj jest np. we Francyi; w Anglii zaś przeszło 30,000 takich szkółek istnieje, do których przeszło 2½ miliona rękodzielników uczęszcza. Prosi więc o uwzględnienie swego wniosku, z którego obfitych spodziewa się owoców.

Dr. Zielewicz oświadcza w imieniu Dyrekcyi, iż ona również podziela w zasadzie zapatrywanie p. dr. Kusztelana, ale jéj środki nie są tak znaczne, by mogła samodzielnie zająć się zakładaniem szkółek rękodzielniczych. Wszakże chętnie wspierać będzie tego rodzaju szkółki, jeśli społeczność nasza sama się na wytworzenie ich, jak np. w Bawaryi, zdobędzie.

Wniosek p. dr. Kusztelana zostaje do uwzględnienia Dyrekcyi przekazany.

Dr. Szymański zapytuje, w jaki sposób Dyrekcya ściąga składki z członków miejscowych?

Prezes Poniński uprasza, by składki wprost przesyłać na jego ręce, bo wybór osobistości do ściągania składek jest trudny. Jest wprawdzie obecnie kursor, ale temu trudno do każdego z członków dojść osobiście. — W tym roku zostanie zamianowany obwodowy, którego zadaniem będzie rzecz tę jak najpraktyczniéj urządzić.

Dr. Jarnatowski wygłasza po raz trzeci życzenie, by Dyrekcya zaniechała rozszerzania obrazków świętych, co raczéj do Duchowieństwa należy; raz, że, jego zdaniem religia i oświata nie są synonimami, powtóre, że już i tak Towarzystwo zawiele się na rozmaite cele rozrzuca.

Dr. Szymański popiera życzenie p. dr. Jarnatowskiego ze względu na ostatni motyw wnioskodawcy.

P. Sokołowski stanowczo przeciwny temu życzeniu i składa dzięki Dyrekcyi, że, dobrze znając ducha narodu, właśnie na tle religijném stara się szerzyć oświatę.

P. Jeżewski, akademik z Lipska, wnosi, by wolno było stawiać W. Zebraniu rezolucye, któreby stanowiły jakiś czynnik dodatni dla Towarzystwa. Otóż pragnąłby uchwalenia rezolucyi, mającéj jasno określić zadania Towarzystwa.

P. Chociszewski raz jeszcze protestuje przeciw orzeczeniu dr. Jarnatowskiego, iż religia z narodowością nie są u nas ściśle połączone.

P. Dobrowolski co do pierwszego odwołuje się na Ustawy, które cel Towarzystwa dokładnie oznaczają, co do drugiego przypomina, co zeszłego roku p. dr. Henryk Szuman w imieniu Dyrekcyi oświadczył. Dyrekcya pragnie szerzyć oświatę na tle religijno-narodowém.

P. Jeżewski żąda kardynalnego rozdziału szerzenia oświaty pomiędzy ludem wiejskim a mieszczanami. Dla każdéj klasy należy odpowiednie wynajdywać środki. Premiowanie przez Dyrekcyą rozprawy o astronomii uważa za zupełnie niestósowne, bo to rozprawa ani dla ludu wiejskiego, ani dla niższego mieszczaństwa. Sądzi, że gdy lud u nas mniéj się czytaniu oddaje, głównie zwracać należy uwagę na potrzeby ludności miejskiéj.

Dr. Zielewicz zaręcza, że kwestyą rozdziału, którą poprzedni mówca poruszył, gorliwie się zajmowała Dyrekcya i właśnie odpowiednio do potrzeby już to wieśniaków, już to mieszczan urządzało biblioteczki.

Prezes Poniński dodaje, że w tym roku posłano 8 biblioteczek przemysłowcom, a 46 czytelniom wiejskim na ich własne żądanie.

P. Wład. Kosiński, jako członek komisyi literackiéj, sprawdza powyższe słowa datami.

P dr. Kusztelan podnosi, wbrew twierdzeniu p. Jeżewskiego, że właśnie lud wiejski najchciwiéj czyta i najwięcéj domaga się książeczek.

Dr. Szymański podziela natomiast zdanie p. Jeżewskiego i sądzi, że gdy Wydawnictwo ks. Bażyńskiego już wieśniaków zaopatrza w strawę duchową, Towarzystwo Oświaty ludowéj mogłoby zakres swéj działalności ograniczyć głównie na klasy mieszczańskie.

P. Jeżewski życzy sobie, by Dyrekcya urządzała przedewszystkiém po miasteczkach, gdzie książki dla każdego łatwo stoją otworem, publiczne odczyty, bo żywe słowo najskuteczniéj oddziałuje na umysły.

P. Dobrowolski: Dyrekcya zarówno się opiekuje ludem wiejskim, jak mieszczanami. Podziela ona piękne myśli preopinanta, ale zwraca uwagę, że tak ważne wnioski winny być według Ustawy podawane Jéj być na 2 tygodnie przed W. Zebraniem, by mogła w razie uwzględnienia ich wnieść o zmianę statutów. Co do odczytów podnosi ponownie trudności, jakie Dyrekcya napotyka w wyszukaniu odpowiednich ludzi do popierania celów Towarzystwa na prowincyi.

Dr. Szymański pragnie jeden jeszcze postawić wniosek, wszakże Przewodniczący przypomina mu, że według Ustawy należało ów wniosek 2 tygodnie przed W. Zebraniem podać Dyrekcyi na piśmie, w skutek czego p. dr. Szymański zrzeka się głosu.

Dr Niegolewski zamyka zatém o godzinie 9¼ posiedzenie, i dziękuje Dyrekcyi za sumienne wypełnianie swego ciężkiego zadania, poczém ogłasza nazwiska wybranych do Dyrekcyi członków. Są nimi: Adolf Koczorowski, St. Tułodziecki, Dr. Kusztelan, i Wolniewicz.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 28 lutego. [Z Izby poselskiéj. — Książę Bismarck. — Wiadomości bieżące.] Izba poselska nie odbywała wczoraj plenarnego posiedzenia. Na porządku dziennym jutrzejszego, poniedziałkowego posiedzenia stoją pomiędzy innemi rozprawy nad projektem do prawa, tyczącego się ustąpienia banku pruskiego na rzecz cesarstwa niemieckiego i urządzenia banków filialnych w krajach nie należących do monarchii pruskiéj. Można się spodziewać dość ożywionych rozpraw nad tym projektem, poruszającym w niejednym względzie interesa prywatne.

Dzienniki niemieckie, pomiędzy temi zaś naturalnie przeważnie dzienniki pruskie, nie przestają dotąd wykonywać najrozmaitszych waryacyi na ograny już temat ustąpienia księcia Bismarcka. Pomiędzy innemi pisze korespondent berliński do Köln. Ztg, że wiedeńska Montags-Revue zupełną ma słuszność, twierdząc, iż ks. Bismarcka równie niemiło dotknęło przyjęcie w Izbie poselskiéj wniosku posła Virchowa o rozprzestrzenienie ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj na zachodnie prowincye, jak go przedtém dotknęło przyjęcie w parlamencie wniosku posła Laskera w sprawie Majunke'go. Kölnische Zeitung uważa zresztą, że ów wniosek Virchowa całkiém był zbyteczny, bo pomimo przyjęcia go poważną większością w Izbie, projekt odnośny nie zostanie jednak wniesiony, przynajmniéj nie podczas obecnéj sesyi. Nie miał przeto wniosek ów innego skutku, jak, że podrażnił na nowo nerwy kanclerskie: widzi on bowiem w tém nowy dowód, że nie ma poza sobą silnéj i trwałéj większości, na którąby mógł liczyć. Według wiedeńskiéj N. fr. Presse, która zwykle w sprawach odnoszących się do wyższych sfer rządowych w Berlinie bardzo dobrze jest poinformowana, jest książę Bismarck wogóle mocno zniechęcony. Zniechęcenie to ma głównie też skierowane być przeciw koledze, hrabiemu Eulenburg, który w rzeczach odnoszących się do polityki kościelnéj nie podąża dość pilnie śladami, naznaczonemi przez owego zapalczywego Percy. — Inne dzienniki odnoszą znów zamiary ustąpienia ze strony księcia kanclerza do nieporozumień jego z ministrem wojny. Znów inne wspominają o przeszkodach, na które w sferach dworskich napotkał w polityce kościelnéj. — Charakterystycznem jest, że się Köln. Ztg lubuje w porównaniu o jastrzębiu i gołębiach, do tego stopnia, że je w krótkim czasie dwa razy aż powtarza. Jastrzębiem jest oczywiście książę Bismarck, gołębiami są „nieprzyjaciele państwa,“ czyli po prostu katolicy. Otóż Koeln. Ztg wypowiada życzenie, ażeby książę przez chwilowe usunięcie się od wyczerpujących siły jego trudów rządzenia nabrał znów sił, by przy nadzwyczajnych okolicznościach, kiedy owi nieprzyjaciele państwa nowe zgotują niebezpieczeństwa dla Niemiec, mógł z nowemi siłami powrócić i uderzyć na nich, jak jastrząb w stado gołębi.

Przeciw panu Nathusius z Ludom wytoczyła król prokuratorya oskarzenia o obrazę protestanckiéj najwyższéj rady kościelnéj i o podburzanie do nieposłuszeństwa przeciw władzy z powodu ogłoszonego przezeń artykułu z podpisem „ein Unions-Teologe.“

Zawarty pomiędzy cesarstwem niemieckiem a Belgią traktat kartelowy, również traktat pocztowy z rzecząpospolitą Chili zostały ratyfikowane i nastąpiła już wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Ministerstwo pruskie potwierdziło w ostatniéj instancyi uchwałę pewnéj rejencyi, która orzekła złożenie urzędu przeciw urzędnikowi komunalnemu, który będąc członkiem mogunckiego stowarzyszenia katolickiego wzbraniał się równie wystąpić z tego stowarzyszenia, jak złożyć urzędowanie.

Z Monachium donoszą pod dniem wczorajszym aż o dwóch wyrokach w przestępstwach prasowych, i tak skazał tamtejszy sąd przysięgłych znanego literata dra Juliusza Lang za obrazę cesarza niemieckiego na sześć miesięcy więzienia, redaktora zaś Neue freie Volkszeitug Józef Forster, także za obrazę cesarza niemieckiego zaocznie na dziesięć miesięcy więzienia.

* **Petersburg**. [Ile wpływa z ziem polskich do skarbu rosyjskiego?] Goniec Urzędowy drukuje obecnie obszerne sprawozdanie kontroli państwa rosyjskiego. Najwięcéj zajmującém z sprawozdania tego jest niezawodnie ta część, w któréj wykazane są dochody i rozchody całego imperyum, a z téj dla polskich czytelników te znowu rubryki, w których zestawione są dochody, płynące do skarbu rosyjskie o z całego obszaru ziem polskich, zostających dziś pod berłem rosyjskiém. Otóż według tych rubryk Królestwo Polskie w ostatecznym rezultacie, po opłaceniu wszystkich miejscowych wydatków, wniosło do skarbu rosyjskiego w 1873 roku 1,327,000 rubli; podczas kiedy w 1871 roku suma ta wynosiła 4,751,000 rubli. Moskowskija Wiedomosti, zastanawiając się nad różnicą, jaka zachodzi między pierwszą a drugą z tych cyfr, przypisują ją zmniejszeniu dochodu akcyzy na wódkę, udzielają zarazem pocieszającéj wiadomości, że wkrótce taż akcyza będzie podwyższoną w guberniach „Nadwiślańskich.“ Przytém zwraca wspomniony dziennik uwagę i na tę okoliczność, że w warszawskim okręgu wojennym stało od 95 do 100 tysięcy wojska, które naturalnie musiały stać się przyczyną zmniejszenia miejscowych wydatków. — Rezultat gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, witebskiéj, mińskiéj i mohylowskiéj wykazuje przewyżkę dochodów nad rozchodem w 1873 r. 359,000 rubli, które wpłynęły do skarbu rosyjskiego, oprócz utrzymania od 60 do 70 tysięcy wojska, nietylko w granicach własnych, ale nadto w trzech guberniach nadbałtyckich, jako należących do wileńskiego okręgu wojskowego. — Ale najpiękniejsze rezultaty dają południowo-zachodnie prowincye, to jest gubernie wołyńska, podolska i kijowska. Po potrąceniu bowiem miejscowych wydatków i kosztów utrzymania około 55 tysięcy wojska, wniosły do ogólnych potrzeb państwa w 1873 roku 15,293,000 rubli. Tak świetny rezultat nasuwa Mosk. Wied. następujące uwagi: „Wogóle nasze zachodnie kresy (okrainy), to jest nadwiślańskie i zachodnie gubernie wniosły przez ostatnie trzy lata, po załatwieniu wszelkich miejscowych potrzeb, na potrzeby ogólne państwa 53,291,000 rubli. Że zaś w to wchodzi dochód celny, który za te trzy lata wynosił 33,703,000 rs., pozostałe zatém dwadzieścia milionów wniesione zostały do kasy głównéj państwa z czysto-miejscowych źródeł, z których pokrywały się także wszystkie miejscowe wydatki, które, powtarzamy, w zachodnich prowincyach stósunkowo są znaczniejsze niż w innych miejscowościach cesarstwa. Stoi tam więcéj wojska, tam się znadują główne nasze fortece, utrzymuje się straż pograniczna itd. W ostatnich latach stało tam od 210 do 245 tysięcy wojska, co stanowi mało co mniéj jak ½ całéj armii (około 874,000 podług wykazów intendentury za r. 1875), a samo zaopatrzenie armii prowiantem i furażem przez ostatnie pięć lat kosztowało około 9½ milionów rubli każdorocznie.“

* **Paryż**, 26 lutego. [Sprawy bieżące.] Do marszałka Mac Mahona udało się wczoraj grono deputowanych konserwatywnych, składające się z 70 członków prawicy, by mu ofiarować swe poparcie w przyszłéj republice, aby wytrwać mógł i tu na zasadach polityki konserwatywnéj. Skutkiem ofiary téj wystósował marszałek urzędową i publiczną odpowiedź, którą zamieścił Journal officiel. Półurzędowy Moniteur powiada, „że odpowiedź ta stanowiłaby niezawodnie nowe orędzie, gdyby dziś odbywało się było posiedzenie Zgromadzenia narodowego; ukazała się ona zatém w dzienniku urzędowym i zawsze będzie miała ten sam skutek.“ Jeśli marszałek Mac Mahon pozostanie przy dawniejszym status quo, jak tego książę de Broglie po kilkakrotnie w organie swoim, le Français, doradzał, to oczywiście bonapartyści będą znów górą, czemu zaś — w takim razie napróżno niestety — gwałtem przeszkodzić chcieli republikanie. Podczas manifestacyi owych 70 konserwatywnych członków Zgromadzenia narodowego zabrał głównie głos hr. Daru i w te mniéj więcéj przemówił słowa do marszałka:

> Panie Marszałku! Z żalem wielkim zmuszeni byliśmy głosować dziś przeciw przedłożeniu, za którém obstawał rząd pański. Projekt ten do prawa nie zdawał nam się przedstawiać dość rękojmi, abyśmy za nim głosować mogli i widzieliśmy się zmuszeni odrzucić go, lubo w każdym razie byliśmy zdecydowani prawa konstytucyjne wynieść do uchwały. Mimo to przecież pozostajemy wierni téj sprawie, którą Pan wspólnie z nami bronisz i w obronie której zawsze Pan liczyć możesz na nasze poparcie, tak, jak my liczymy na Pańskie poparcie.

Marszałek nader wzruszonym głosem podziękował za krok ten deputowanym i rzekł, „że szanuje uchwały tych, którzy postępują według sumienia swego, że zawsze téj saméj będzie się trzymał polityki, że konserwatyści powołali go na pierwszy urząd w kraju, że przeto sprawy téj nie opuści.“ Marszałek dodał jeszcze, że oznajmi w Dzienniku urzędowym, iż nowy gabinet nie będzie miał innego programu, jak obronę zasad porządku. République Française nadmienia przeto, że dotychczasowa walka ciągnąć się będzie daléj.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z pod Mieszkowa:

Dnia 27 b. m. obłożył ks. Kierszniewskiemu w Radlinie komisarz obwodowy z Mieszkowa, na poczet pierwszéj kary 30 tal. za niekorespondowanie z panem Massenbach, futro niedźwiedzie (!) na 14 dni aresztem, poczém ma być przez publiczną licytacyą sprzedane. Ile jeszcze kar zapłacić ma ks. K., nie wiadomo, gdyż 2 listy od p. Massenbach, niby jakie ordery, po obudwóch stronach drzwi wchodowych do sieni przybite są przez listowego z poczty. Gdyby objektu w mobiliach nie był znalazł p. komisarz obwodowy, miał polecenie obłożyć aresztem inne dochody plebańskie.

* Donoszą nam z pod Chodzieża:

Chodziezki landrat p. Kolmar wystósował do proboszczów, szkólną sprawujących inspekcyą, rozporządzenie, w którém żąda w przeciągu trzech dni odpowiedzi na następujące pytania: Czy podpisali adres do kapituły metropolitalnéj z okoliczności złożenia ks. Arcybiskupa z urzędu, powtóre, czy się wzbraniali wejść w korespondencyą z królewskim komisarzem do zarządu majątku dyecezalnego, i nareszcie, czy byli indagowani w sprawie wykrycia Delegata Apostolskiego i czy w takim razie złożyli świadectwo.

* Piszą nam z pod Tarnowa:

Ks. dziekan Pawłowski z Lussowa został, jak się dowiadujemy, dnia dzisiejszego przez komisarza obwodowego aresztowanym i do więzienia w Poznaniu odprowadzonym. Zacny kapłan z godnością iście chrześciańską przyjął ten Palec Boży. Lud przecież wierny i gorąco do swego dusz pasterza przywiązany dotkliwie uczuł stratę, jaką ponosi, i zgromadził się tłumnie przed probostwem, by łzami i szczerą modlitwą pożegnać swego kapłana. Że cała ta smutna uroczystość minęła bez żadnego zakłócenia porządku, zawdzięczać głównie należy pełnemu taktu postępowaniu p. komisarza Cichowicza, który, jak zwykle, dowiódł, że umie łączyć obowiązki urzędowe z rzadką w takich razach przyzwoitością.

* Słychać, że przeciw kilku osobom, które przy aresztowaniu księdza Łaszewskiego w Płużnicy miały na żandarmów rzucać kamieniami, wytoczono śledztwo.

(Pielgrzym).

TELEGRAMY.

Bern, 26 lutego. Rzymsko katolicki komitet tutejszy założył u rady rządowéj protest przeciw objęciu tutejszego kościoła katolickiego przez „starokatolików.“

Londyn, 27 lutego. W Izbie wyższéj przyjęto wczoraj projekt do prawa tyczącego się patentów na wynalazki w drugiém czytaniu. — Okręt „Bella Hill“, płynący z Liverpool do Valparaiso zatonął w pobliżu miasta Baldriggan (w Irlandii na północ od Dublina). Przy téj sposobności zginęło 24 osób.

Bern, 27 lutego. Tutejsi członkowie rzymsko-katolickiego Kościoła ukonstytuowali się w osobną parafią i przedsięwzięli wybór nowéj rady kościelnéj.

Wiedeń, 27 lutego. Proces Ofenheima. Postępowanie sądowe w sprawie Ofenheima znów dziś podjęto na nowo. W miejscu niewyzdrowiałego jeszcze barona Wittmana przewodniczył radzca sądu ziemskiego Gernerth, który po odczytaniu zakomunikowanego na ostatniém posiedzeniu przez barona Wittmana ustnie resumé, daléj prowadził resumé co do czterech ostatnich pytań. — O godzinie 6 z wieczora zebrali się na salę posiedzeń ponownie sędziowie przysięgli. Obman Loerl ogłasza wyrok sędziów przysięgłych, który brzmi następnie: Pierwsze trzy pytania uzyskały 3 głosy potakujące a 9 głosów przeczących, czwarte pytanie 2 głosy potakujące a 10 przeczących, na piąte pytanie jednogłośnie odpowiedziano zaprzeczeniem, szóste pytanie 1 głos potakujący 11 przeczących, siódme 5 głosow potakujących a 7 przeczących, ósme jednogłośnie zaprzeczono, na dziewiąte wreszcie pytanie dano 2 głosy potakujące a 10 przeczących. Ofenheim przeto od zarzutu uwolnionym został.

Kółka rólnicze Włościańskie.

* W ubiegłym miesiącu założone zostały nowe Kółka rólnicze w Drzycimiu i Grucznie, w powiecie świeckim, tak że obecnie powiat ten liczy 5 takich Kółek, i to, prócz dwoch co dopiero wymienionych, jeszcze w Lubiejewie, Błądzimiu i Sierocku, a szóste przybędzie wkrótce w Osiu. — Dla Kamienia i okolicy założone zostało takież Kółko dnia 21 z. m. staraniem pp. Komierowskiego z Komierowa i Prądzyńskiego z Skarpy. Do Kółka tego przystąpiło na razie przeszło 50 gospodarzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 1 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Potulicka z W. Jeziór, Mycielska z Ponicca, hr. Plater z Król. Polskiego, Bielicki z Marcinkowa, Drojecki z Retkowa, dr. med. Koehler z Kościana, Jarocki z Warszawy, Wicherski z Smiłowa, Wendt z Pawłowa, Hulewicz z żoną z Młodziejewic.

HYSTERNA HOTEL EUROPEJSKI. Brzeski i Zychliński z Krampiewa.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z fam. z Zabna, Martowitz z Magdeburga.

HOTEL BERLINSKI. Waściński z Stęszewa, Brodawski z Potulic, Tomaszewski z Pleszewa, Tarczewski ze Słabomierza, Televir z Kórnika, Pozelski z Berlina, Weiss z Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Koczwara z Kępna, Lorch z Moguncyi.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,— płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,— płc., poznańskie listy rentowe 97,— płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109,50 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100,50 płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91,50 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,80 płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 138,— płc. polskie 4% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,80 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101,50 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 26,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 283,80 płc., Ostdeutschebank 79,— płc. Produktenbank —,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 143,— na marzec 143,—, marz.-kwiecień 143,— m., na wiosnę 143,— m., kw.-maj 141,50, maj-czer. 141,50 m, czerw.-lip. 142 m.

Okowita: (z beczką) (pr. — litrów —Tralles.) Wypowiedziano 35,000 litrów, cena wypowiedz. 56,50 na marzec 56,50 m., kw. 57, — m., maj 57,80, kw.-maj 57,50 m., czerw. 58,50 mr., lipiec 59,20 mr., sierp. 59,90 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 56,— mrk.

* MĄKA. Poznań, 1 marca. Pszenna nr. 0 i 1 15—16 mar., rżana No. 0 i 1 10—11,50 mar. za 50 kil. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa d. 1 marca.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	9 —	8 20	7 5)
Żyto	50 „	7 50	7 30	7 20
Jęczmień	50 „	7 80	7 20	7 10
Owies	50 „	9 —	8 50	8 10
Groch do gotow.	50 „	11 —	10 —	9 50
Groch na paszę	50 „	9 —	8 80	8 50

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsénności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabétes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używą się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochendryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyżéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczcier-liwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleźnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr.
Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Swiętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.
Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 1 marca 1875 (Kursa końcowe)

	Not. 27			Not. 27	
Nadreńs. kol.	113 75	115 50	Ostd. Bank.	78 25	78 75
Kol. Min. kol.	104 50	105 50	dito Prod Bank.	15 —	15 —
Lütt. Limburg	13 —	13 —	Pozn Wechselb	1 —	1 —
Szwaj bk. weks	12 90	13 90	Akcye Telusa	—	—
March. koléj	25 50	25 70	Dormun. Unia	22 75	23 25
Aus. ak. kred	393 —	396 —	Immobilien	89 50	89 25
dito banknoty	182 95	182 95	Südend.	12 25	12 25
Berl bank weks	91 30	90 90	Laurahütte	104 75	13 —
Wrocł Discon	83 25	83 40			

Szczecin dnia 1 marca 1875. (Kursa końcowe,)

	Not 27			Not 27	
Pszenica stale			Marzec	51 25	50 50
Kw Maj	181 50	180 —	Kw Maj	53 —	51 75
Maj Czer	181 50	180 —	Na Jesień	56 —	
			Okowita niżéj		
Żyto bez obrotu		142 —	w miejscu	56 30	56 —
Kw Maj	143 50	142 50	Marzec	58 —	57 —
Maj Czer	140 —	139 —	Kw Maj	59 60	99 —
Oléj rzepi stale			Czer Lip	60 40	60 20

Dziś z rana o godzinie 2 zmarł nagle na apopleksyą serca ksiądz proboszcz
Bernhard Thielmann
w Czempiniu. (350)
Kościan, 28 lutego 1875.
W głębokim smutku pogrążeni pozostali.

Dziś przed południem o godzinie 11 rozstała się z tym światem opatrzona Sakramentami św. w 44 roku życia swego nasza najukochańsza żona i matka śp.
Teresa z Weinkaufów Leszner.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 marca o godzinie 4 południu z Piekar No. 11, o czém krewnych i znajomych zawiadamiają stroskani
Mąż i synowie.
Poznań, 28 lutego.

Na dochód
Tow. Pań Miłosierdzia
św. Winc.
czytać będzie
w środę dnia 3 marca
na sali Bazarowéj o 6 godz.
X. Lic. Chotkowski
O
Zygmuncie Krasińskim.
Opłata przy wejściu 10 sgr., dla uczącéj się młodzieży 5 sgr. (353)

Mój nowo założony
handel kaszy, mąki A Kratochwilla itd.
polecając względom Szanownéj Publiczności ręczę za skorą i rzetelną usługę.
Owdowiała **M. Walkowska,**
Ślósarska ulica No. 6, naprzeciw wiecznéj lampy. (348)

Walne zebranie

Towarzystwa Naukowéj Pomocy Imienia K. Marcinkowskiego dla powiatu Szubińskiego odbędzie się w **Żninie** w hotelu Siuchnińskiego d. **4 marca r. b.** o godzinie 1 w południe, na które Członków zaprasza (351)
Komitet.

Nakładem naszym wyszło co dopiero:
Najdroższy Skarb.
Powieść dla ludu.
Napisał
J. Laskownicki.
8o. 128 str. 5 sgr., opr. 6 sgr.
Z franco przesyłką o 1 sgr. drożéj.
Dziełko to, polecone przez Dyr. Tow. Ośw. Lud. w Pozn., zaleca się do rozpowszechnienia jako najlepszy środek przeciw nieszczęsnéj wędrówce po za granicę kraju. Również polecamy wydaną dawniéj przestrogę:
Do Ameryki.
Wedle opowiadania Szymona.
75 str opr. 5 sgr. (319)
M. Leitgeber i Sp.

Z dniem 1 kwietnia r. b. ma być na nowo obsadzoną posada **organisty** przy tutejszym kościele **Dominikańskim.** Pensya roczna wynosi 175 tal. przy wolném pomieszkaniu. Dostatecznie uzdolnieni organiści niech się osobiście zgłoszą do podpisanego najdaléj do dnia 12 bm. Poznań, dnia 1 marca 1875. W imieniu dozoru kościoła X. **Kantorski.**
(354)

Skład nasion
Klar & Thiele,
Berlin, Linienstrasse 130,
poleca swój **skład en gros & en détail** wyborowych **nasion gospodarczych,** jako to: **zbóż, koniczyn, seradeli, wyki, łubinu, buraków angiel. i pastewnych itd.** Daléj swe **chlubnie znane nasiona traw dla łąk, pastwisk, i zakładów parkowych.**
Wszelkie gatunki świeżych **nasion leśnych, warzywnych i kwiatów.**
Katalogi bezpłatnie i franco. Odsprzedającym udzielamy zyskowny rabat.
Oferty na zakupno gospodarczych nasion wszelkibh gatunków przyjmują się przy załączeniu wzorów i podaniu ceny i natychmiast nastąpi na nie odpowiedź. Ajentów do rozsprzedaży tych artykułów w innych miastach poszukuje się. (H. 1680) [301

Kapitały po 6% prowizyi na dobre hipoteki wypożycza prywatna osoba. Piśmienne oferty złożyć można **poste restante Z. 333.**
(333)

W powiecie Międzyrzeckim w **Borowymłynie** p. Pszczewem jest dobry
wiatrak holenderski
do sprzedania. (346)

Kubliński,
dentysta,
przyjmuje pacyentów od **9** do **6.**
Poznań, ul. Sto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

Łyżwy
Holenderskie
od 5 sgr. począwszy;
Łyżwy damskie,
Łyżwy dla turnerów,
Łyżwy stalowe,
Łyżwy patentowane
do użycia bez rzemieni, jako to: (2356)
Halifax
poleca
S. J. Auerbach,
Skład żelaza.

W **Grabowie** pod Borzykowem, wpowiecie Wrzesińskim, jest od 1 kwietnia rb. miejsce wolne dla
organisty
samotnego. (217)

Sledzie staniały!
Szanownym odbiorcom moim donoszę uprzejmie, że gatunek śledzi: **średnie szkockie stępl.,** które niedawno temu jeszcze 12½—13 tal. kosztowały, dam dziś w wybornym towarze beczkę za 10 tal. 15 sgr. **Torbelies,** prawie tak samo dobry jak powyższy gatunek, beczkę za 8 tal., dawniéj 10 tal.
K. Szulc,
(352) Wodna ul. 25.

Intermistycz. teatr
w Poznaniu.
W środę, dnia 3 marca
Benefis pana Wints.
przy uchylonym abonamencie.
Nadzwycz. przedstawienie.
Die
Auferstandene.
Romantyczno-komiczny obraz w trzech częściach, z preludium Fryd. Adami.
Preludium i maski:
I. część Powrót.
II. „ Zjawisko.
III. „ Zawiedzeni. (356)
Na ten mój benefis zapraszam uniżenie. **A. Wints.**

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla,
Poznań, ulica Jezuicka No. 5,
poleca:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.
Nadto **oprawia obray** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

2 piękne kolorowe druki olejne,
przedstawiające:
Cudowny obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj
i
Tadeusza Kościuszkę,

wyjdą na pewno w pierwszych miesiącach 1875 r. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach jak i w chatach, znajdować się powinny. Przyzna zapewno każdy, że trudno o dwa te obrazy w taniém i dobrém wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowemi. Otóż, ufny w poparcie rodaków, ogłaszam na dwa powyższe obrazy przedpłatę, która dla tego jest nadzwyczaj tanio ustanowioną, ponieważ nakład ustanowiony jest na 10,000 egzemplarzy. Wykonanie będzie artystyczne, czego np. rękojmią jest, że oryginał do obrazu Kościuszki maluje znany zaszczytnie w sztuce polskiéj p. Maryan Jaroczyński (obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj, także pędzla pierwszorzędnego artysty polskiego, już jest w druku).

Obrazy te będą 13 cali wysokie 10 szerokie, pierwszy z nich wyjdzie 1 kwietnia, a drugi w maju 1875 r,

Warunki przedpłaty są następujące: Cena po wyjściu za obraz nieoprawny wynosić będzie mniéj więcéj 1 tal, dla zapisujących naprzód i płacących gotówką zniża się ta cena o połowę, tak że za talara nabyć można obydwa obrazy. Za 2 tal. udziela się 5 a za 4 tal. 11 egzemplarzy (od każdego obrazu stósownie do wyboru) Za zwyczajną oprawę płaci się od obrazu 15 sgr., a za ramy barokowe pozłacane 1 tal. Kto zapisze dwa oprawne obrazy w barokowych ramach płaci zamiast 3 tal., tylko 2½ tal., a za pudło i przesyłkę franko 15 sgr.

Oprócz tego przedpłaciciele na te dwa obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następujących pięknych olejnych obrazach, 13 cali wysokich a 10 szerokich: 1. **Madonna Six tina,** 2 **Madonna della Sedia,** 3. **Chrystus Bolesny,** 4. **Matka Boska Bolesna,** 5. **Chrystus na krzyżu,** 6. **Chrystus krzyż niosący,** 7. **Moneta czynszowa,** 8. **Matka Boska** podług Corregia. Cena za pojedyńczy obraz 20 sgr., dla przedpłacicieli tylko 15 sgr., za dwa 25 sgr., a za sześć tylko 2 tal., a ramy barokowe zam. 1 tal. dostają przedpłaciciele za 25 sgr., pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. Także zapisującym obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj i Kościuszki przysługuje prawo nabycia 4 różnych tomów Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zawierających **720 stron** wielkiego formatu i **330 rycin** zamiast sklepowéj ceny 2 tal. 20 sgr., za cenę **tylko 20 sgr.** bez oprawy a za 1 tal. z oprawą. Także na wielkich obrazach Chrystusa Matki Boskiéj Bolesnéj w 2 wielkościach i na prześlicznym dużym obrazie Madonna del Carmine daję przedpłacicielom znaczne ustępstwa. Złote reńskie austryackie przyjmuję po 18 sgr.

Ponieważ przedsięwzięcie to nie jest wcale spekulacyjném, co przyzna mi każdy, znający moje wydawnictwa, przeto proszę tém więcéj szanownych Rodaków i Rodaczki o serdeczne poparcie. Każdy zapisujący przyczyni się do wykonania przedsięwzięcia, mogącego wydać dobre owoce dla utwierdzenia w sercach naszych wiary św. i narodowości. [2161]

J. Chociszewski, Poznań.
Ślósarska ulica No. 6.

300—500
kwart mleka poszukuje
A. Gogulski,
Sklep mleka,
347) Klasztorna ulica 21.

Pasy do Maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i manchety,
Skóry na Uprzęż itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] **Skład skór**

Herbaty
od 4 do 12 złp., stary
Jamaica Rum
i dyseldorfską
punczową esencyą
poleca (355)
A. Luziński.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.